

Nie pozwól swoim dzieciom oglądać Scooby-Doo!

Autor tekstu: **Julian Jeliński**

W bajkach dla dzieci czai się zło. Wiemy to nie od dziś. Dzieci, tak podatne na indoktrynację mogą stać się ofiarami manipulacji przebranej w strój uśmiechniętego i z pozoru przyjaznego przyjaciela z telewizji. Mogą nawet nie zdawać sobie sprawy jak przesiąkają wrogą społeczeństwu i rodzinie ideologią i jak z niewinnych istot przeistaczają się powoli w narzędzia w machinie zła.

Poszukiwania zła w kreskówkach i programach powoli budują swoją tradycję. I choć oburzenie rodziców na treści przekazywane w bajkach dla dzieci, komiksach ma już sporą historię (w Stanach Zjednoczonych komiksy obarczano na przykład odpowiedzialnością za demoralizację młodzieży i propagowanie wartości antyamerykańskich), to światowy rozgłos temu ruchowi przyniosły dopiero działania pastora Jerry'ego Falwella, który w roku 1999 ujawnił homoseksualną naturę Tinky Winky - postaci popularnego programu dla dzieci Teletubisie. Falwell argumentował, że za homoseksualnością Winkiego przemawia jego kolor — jest fioletowy, a to zdaniem byłego pastora kolor ruchu gay-pride; jego antenka w kształcie trójkąta, która znowuż jest symbolem ruchu; mówi wysokim, „niemęskim” głosem oraz nosi „magiczną” torebkę. Twórcy Teletubisów propagowali w ten sposób wartości gejowskie, a to miało niszczyć moralność dzieci i w konsekwencji podstawowe budulce społeczeństwa — rodzinę.

Poszukiwanie tego typu ukrytych znaczeń, tylko z pozoru może wydać się absurdalne. W końcu wiele innych kreskówek może przekazywać treści, z których nie zdajemy sobie sprawy. Gumisie są uzależnione od dziwnego, fioletowego soku (z „gumijagód”), który daje im „niezwykłą siłę”, którego przygotowanie zdaje się przypominać proces fermentacji owoców. Czy kolor napoju oraz jego działanie jest tu znaczące? Czy przemycane przez autorów przesłanie nawołuje dzieci do spożywania alkoholu, jako źródła siły i odwagi? Czy gdy Dzwoneczek obsypuje Piotrusia Pana „magicznym proszkiem”, po którym bohater zaczyna unosić się w powietrzu i latać powinniśmy rozpoznać symboliczne znaczenie tych działań? Dzieci „posypane” proszkiem „odlatują”. Zdaje się to wskazywać konkretny trop interpretacyjny, ale niezbędne wydają się tu dalsze badania. Chętni i przygotowani do ich przeprowadzenia są konkretne osoby i instytucje, o których napiszę niżej.

Potrzeba było jednak prawie 10 lat, by przesłanie Falwella i innych stronników „moralnej większości” (organizacja, której prominentnym działaczem był Falwell nazywa się właśnie Moralna Większość Ameryki) dotarło do Polski. Rzecznik Praw Dziecka, Ewa Sowińska zauważyła powagę problemu i nawet zleciła psychologom dokonanie ekspertyzy i wydanie opinii, czy Teletubisie nie promują „niewłaściwych zachowań”. Psycholodzy mogli jednak nie zrozumieć w pełni zagrożenia, gdyż nie znaleźli niczego nieodpowiedniego w programie dla dzieci. Wniosek z tego oczywisty — o zabezpieczenie pociech przed złem nie ma co prosić państwa, trzeba o to zadbać samemu. Albo odnaleźć organizację, która w wyszukiwaniu zagrożeń nas wyręczy.

W Polsce na pewno działa jedna organizacja, która, nawet nie proszona, chce dbać o dzieci. Jej przedstawiciele nie zgłaszają wniosków o granty i stypendia, ale poświęcają własny czas i pieniądze, by zbadać podwójną naturę niektórych kreskówek, komiksów, książek dla dzieci i młodzieży, czy nawet zabawek. I choć ich obserwacje do miana prawdy naukowej nie pretendują, to bez wątpienia przynoszą odkrywcze wglądy i warte podjęcia tezy. I tak ksiądz Natanek przedstawił kilka lat temu całkiem sporą listę treści, w których ukrywać się może zło, bezwiednie przyjmowane przez dzieci i wywierające na nie negatywny wpływ. Jednym z ważniejszych odkryć księdza Natanka było zwrócenie uwagi na promowane w książkach i filmach z serii Harry Potter stosowania magii. Magii, która oczywiście nie działa i nie jest prawdziwa — sama koncepcja magii i czarów jest absurdalna i może jedynie służyć złu (tu ksiądz Natanek wspominał o Szatanie, ale rozszerzmy zakres identyfikacji zła). Jedynie modlitwa może przynieść wymierne efekty. Ale tylko szczerą i w dodatku okraszona odpowiednią wiarą. To w przeciwieństwie do magii jest prawdziwe i dzieciom nie szkodzi.

Septyczne podejście do prób wsparcia rodziców w zadaniu chronienia dzieci przed złym wydaje się jednak dalej przeważać w polskim społeczeństwie. Dlatego też organizacja, która wzięła na siebie ciężar poszukiwania źródeł zła i demoralizacji stara się przełamywać ów opór w każdy możliwy sposób. I tak w Poznaniu, w prowadzonej przez Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 (przyznając, że mam problem ze zrozumieniem złożenia słów „publicznej” oraz „prowadzonej przez katolickie”, ale to prawdopodobnie skutek zakażenia

szkodliwym sceptycyzmem) doszło do wdrożenia zasad mających chronić dzieci. Dyrektorka szkoły, Monika Więckowska postanowiła działać, prawdopodobnie widząc, iż same ostrzeżenia nie wywołują u rodziców odpowiednich reakcji i są one dalej narażone na manipulacje ze strony twórców pozornie tylko niewinnych bajek. Zakazano propagowania i prezentowania czegokolwiek związanego z Monster High, Hello Kitty i kucykami Pony. Komunikat Pani dyrektor wyjaśniał motyw jej postępowania (pisownia oryginalna):

W związku z mroczną scenerią i praktykami okultystycznymi, jakie niosą ze sobą bajki „Monster Hight”, „Hello Kitty” oraz seria „Kucyki Pony”, apeluję, by wychowawcy odnotowali w dzienniku lekcyjnym na czerwono pogadankę z dziećmi/młodzieżą na w/w temat (satanizm, okultyzm, wampiryzm, magia).

Jednocześnie informuję, żeby na terenie szkół KSW bezwzględnie zakazać dzieciom/młodzieży przynoszenia gadżetów z w.w bohaterami bajek (plecaki, piórniki, okładki zeszytów przedmiotowych, woreczki na kapcie, itp.).

I choć inicjatywa tych jednostek zdaje się być szczytna, warto zastanowić się, czy ich poszukiwania zła w przebraniu bajek dla dzieci nie pobłdziły zwiedzone „wampirami” „magią” „okultyzmem”. Prawdziwe zło mogło się ukryć przed tymi, pełnymi dobrych chęci przedstawicielami owej zatroskanej organizacji. Mimo czasu, który z pewnością poświęcili, by oglądać programy dla dzieci (co należy docenić, gdyż dorośli, bezdzietni mężczyźni rzadko kiedy mają czas oraz sposobność ku temu, by bajki oglądać) umknęło im prawdziwe zagrożenie. Dlatego też podjąłem się zadania charakterystyki prawdziwego zła, na które narażone są dzieci w Polsce i na świecie od ponad 40 lat — Scooby-Doo.

Scooby-Doo. Kreskówka o przygodach czwórki przyjaciół i ich psa (lub piątki przyjaciół): Freda, Daphne, Velmy, Kudłatego oraz psa Scooby-Doo wymyślona przez Williama Hannę i Josepha Barberę w roku 1969 tylko pozornie wydaje się opowiadać o rozwiązywaniu zagadek przez dzielnych (lub nie do końca dzielnych) bohaterów. Najpierw streścimy przykładową fabułę tej „bajki”: Przyjaciele jeżdżą po świecie i rozwiązują tajemnicze i niewyjaśnione sprawy dotyczące potworów, duchów, legend, kosmitów, czarodziejów czy czarownic. Każda historia kończy się zdemaskowaniem potwora i okazuje się, że jest to tylko człowiek mający jakieś nieczne plany (np. chcący ukraść pieniądze, czy też przejąć jakąś nieruchomości). Dobro zwycięża. Przynajmniej tak może się wydawać...

Scooby-Doo to jednak znacznie więcej, niż tylko historia o młodych detektywach i ich gadatliwym psie. Zaczniemy do samej nazwy „ScoobyDoo” — otóż DoobyDoo to slangowe określenie na marihuanę. To nie przypadek. Piosenkę tytułową dla serialu stworzył zespół Doobie Brothers, co w dowolnym tłumaczeniu znaczy "Bracia Palacze (marihuany)". Ponadto postać Kudłatego (Shaggy) inspirowana była hipisami lat 60. i 70. XX wieku głoszącymi wolną miłość, dostęp do narkotyków i brak zasad. Kudłaty i Scooby są w dodatku zawsze głodni egzemplifikując typowy stan po upojeniu marihuaną. Zważywszy na to, że ta dwójka to ulubione postacie dla większości fanów kreskówki, wydaje się, iż propagowane przez nich zachowania i symbolika w nich zawarta mogą mieć negatywny wpływ na dzieci. To jednak nie wszystko. Ukazana w bajce relacja pomiędzy Daphne i Fredem jest wyraźnie dwuznaczna. Postaci te w każdym odcinku znikają razem zostawiając resztę grupy. Nigdy nie dowiadujemy się, by ta dwójka była małżeństwem, sugerowana jednak jest relacja romantyczna. To może sugerować promowanie rozwiązłość seksualną. Ostatnia z głównych bohaterów kreskówki — Velma z pozoru jest najmądrzejsza w grupie. Jednakże warto zwrócić uwagę na jej stosunek do mężczyzn — w przeciwieństwie do Daphne nie okazuje zainteresowania płcią przeciwną, neguje romantyczność oraz ukrywa swoją seksualność. Bez wątpienia stanowi ona archetyp lesbijki, a zważywszy na rolę nieformalnej przywódczyni grupy nawet promować ten tryb życia.

Wszystkie te tropy interpretacyjne okazują się jednak całkiem nieistotne i nieszkodliwe, gdy rozpozna się najważniejszą promowaną w Scooby-Doo wartość, jaką jest *sceptycyzm!* I nie jest to przemycane symboliczne znaczenie, a propagowany otwarcie światopogląd racjonalistyczny. Każdy duch, potwór, zombie na końcu odcinka okazuje się być jedynie *kłamcą, oszustem, łotrem* w dziwnym stroju. Wszystkie postaci propagujące *wiarę* w duchy i świat paranormalny okazują się robić to dla zysków finansowych, by naciągnąć naiwnych ludzi. Co więcej — osobami propagującymi *wiarę* w przesady i zabobony są dorośli (czasem wszyscy mieszkańcy miasteczka, czy wsi), a to młodzi ludzie — nazywani przez dorosłych dziećmiakami — odkrywają prawdę i podważają *wiarę „dorosłych”*.

W Scooby-Doo najcenniejszą wartością okazuje się dążenie do prawdy i zadawanie nawet niewygodnych pytań. Świat przedstawiony w kreskówce pełen jest dorosłych, którzy wierzą w zabobony oraz takich, którzy oszukują ludzi przekonując ich do wiary w te fałszywe stwory.

I jedynym sposobem, w jaki dzieci mogą z tym światem wygrać jest poprzez *zadawanie pytań*, oraz — przede wszystkim — *myślenie*. Wiara w cokolwiek, tylko na podstawie autorytetu za każdym razem okazuje się być błędna, a sam autorytet często odkrywa swoje zakłamate oblicze. Nie bez powodu Carl Sagan, słynny twórca serialu Cosmos oraz propagator nauki przekonywał, że powinna powstać wersja Scooby-Doo przeznaczona dla dorosłych, co wpłynęłoby pozytywnie na społeczną akceptację nauki i publiczną świadomość mechanizmów funkcjonowania mitów. W serialu Scooby-Doo *rozum, ciekawość, krytyczne myślenie* zawsze zwyciężają nad strachem. A gdy pojawia się naleganie, by uwierzyć w istnienie jakiegoś ducha, to jedynie ci, którzy *wątpią* okazują się mieć rację. Wiara prowadzi do zbłądzenia, wątpienie zaś do prawdy. Tymi słowami najkrócej można opisać sens tej bajki.



Obrońcy moralności i niewinności dzieci powinni teraz zacząć bić na alarm. W porównaniu do przygód Scooby-Doo i jego bandy, Teletubisie, Hello Kitty i Harry Potter stają się nagle całkiem nieszkodliwe. Co więcej — zdają się być sprzymierzeńcem owych obrońców, gdyż może i umacniają wiarę w złe czary i duchy, ale zawsze jest to wiara! Czyż nie jest to lepsze niż podważanie istnienia świata niematerialnego oraz promowanie sceptycyzmu i racjonalizmu? Nie mam co do tego wątpliwości.

Julian Jeliński

Absolwent filozofii i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Współpracuje m.in. z Instytutem Studiów Nad Islamem we Wrocławiu. Interesuje się zagadnieniami filozofii społeczno-politycznej, tożsamości Afroamerykanów, wielokulturowości w amerykańskiej filozofii politycznej, filozofii Cornela Westa oraz kwestią społecznego wymiaru religii na świecie. Tłumacz artykułów Sama Harrisa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-11-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9394) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9394>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego

portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl